

Zamar / Pery, Wybrani

Wpadamy z opóźnieniem na scenę z melanżu
Wali, no mamy ciśnienie by lśnieniem szarość barwić
I odłóż zawiść, a nóż może cię zabić
A już jak chcesz bić najwyżej cybuch nabij
Czuję, że już ten czas na nas nastał
I zdmuchuje kurz z ___ w bramach miasta
Gdzie graliśmy już, jest wam znana ta gadka
Zamar / Pery to rap szczery, bez bajerów małolatka
Czy wgram i w końcu otwierają się drzwi
Dla tych drania więc wbijamy:
Na jamy, na chaty, na biby i na kwadraty
Bo bujamy tematy, napro, jak każdy kumaty
Na farcie te rapy,
Otwarcie podajcie te łapy
Na starcie to ważne aby
Leciały pomocne graby
Bez tego nie dajesz rady
Na gdy nie jesteś słaby, sraj na dziwne układy
Stroń od dziwek i laby, aby
Aby być niż ___, wole żyć niż śnić
Trzeba być sprytnym czystym wobec wszystkich bliskich
Aby potem gdy styl stanie się soczysty
Rozbijać od ch* w misji każdy dystrykt
A więc w ch* z tym
Każdy bystry
Albo popłyn z nami
Bo my na instynkt rymami popier* jak pojebani
Prosto do twojej bani
Więc powiedz swoim idolom żeby wyp*
Bo to my na scenę wjeżdżamy z butami
Jesteśmy: wybrani!
Wybrani!